



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

Święcony sprawom miejscowym oraz

CENA PRENUMERATY	
dla miejscowych i samiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 № 22, telefonu № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.

Redakcja stwarza tydzień w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.

Administracja w dni powszednie do godz. 5-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.

Reklamy bez zastrzeżenia nie wracają się.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:	
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-niej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.	
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.	
Nadesłane za wiersz 50 kop.	
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz	

Reprezentantem
 „Gonca Częstochowskiego” na **SOSNOWIEC**
 i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKI** jest
Wacław Badurski
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Gonca Częstochowskiego” na **ZAWIERCIE**
 objęła księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec
 Częstochowski” w **Rakowie** przyjmuje p. Kolasinski.

Lekarz-Dentysta
A. Broniatowski
 po powrocie z klinik zagranicznych otworzył Gabinet Lekarsko-Dentystyczny w Częstochowie I-sza Aleja dom p. Rygockiej № 8, I-sze piętro.
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki: Leczenie, plombowanie złotem, porcelaną, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne bez podniebienia, koronki i regulacje zębów.

Dla półpasków
 bardzo tanio Angielski zakład fotograficzny, w ciągu 24 godzin wykonuje fotografie. Aleja II-ga № 18, gdzie cukiernia „Wig”. Haszkiego. Wizytowe 2 rb. gabinetowe 5 rb. Telefon 511-10-1

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
 i Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108.

Kalendarzyk.
 u. 6 Lipca.
 Imieniny **chrześcijańskie**: dziś Izajasza Pr. jutro Cyryla W. i Metodęgo B. Ap.
Imieniny słowiańskie: dziś Izastawa jutro Krasnordoda.
Wschód słońca godz. 3 m. 46, zachód godz. 8 m. 22.

4) WYROK.
 (Fantazja).
 Oczekiwała mnie kara moralnej śmierci, że wszystkich kar najstraszniejsza wtedy, gdy uczuwałem największą chęć życia... Jużem odczuł w sobie wiele prawdy, pokonałem liczne przeszkody, napracowałem się własną duszą, i w tej pracy zużyłem siły. Właśnie wlażem, jak wół roboczy, w twarde jarmy życia i jego ciężaru już nie uczuwałem; na szłołam karku—nie gniołło. Tak szybko upływał mi dzień po dniu w zupełnej zgodzie z losami! Ale ten oto sąd, ten wyrok pozwolił mi zajrzeć w trzewia ludzi, a uczucie boleści dodało wzroкови siły i spostrzegłem zupełnie nowe prawdy. Teraz miałbym czem żyć obficie, miałbym czem oddziaływać, ponieważ odebrałem cios dotkliwy, uczułem wrzenie uczuć w sobie, co jedno siły życia daje i dzielnie do działania popycha.
 Komuż jest tajne, że człowiek duszę swą na szmaty szarpie, gdy istota dzieła pracy wykonywa? Ja, który przestałem już działać szczerze, wyczerpałem zasoby duszy i jak nędzarz gonimem resztkami, ujrzałem w swem nieszczęściu nowy świat przed sobą. Boleść otwaria mi oczy na nieznanie przedtem prawdy, które się niezatartą literą wypiętnowały na mej duszy i dodały jej skrzydeł.
 Cieżko jest zginąć w takiej chwili!

Ubyło dnia: 0 godzin 09 minut.
Wiadomości historyczne: 1093. Zdobycie Torzeszka przez Polowców. — 1415. Spalenie Jana Husa. — 1646. Narodziny Leibniza. 1796. Zgon Naruszewicza.

Spółkowe sklepy spożywcze w Królestwie Polskiem.

Według informacji tygodnika „Sztandar”:
 1) Zlikwidowano sklepy w Częstochowie, w Lublinie, Jędrzejowie i w Biżelciu Litewskim.
 2) Wegetują sklepy: w Radomiu, Kielcach i Ostrowcu.
 3) Prosperują nieźle: w Miechowie, Sielcach pod Sosnowcem, Siedlcach, Opocznie, Końskich, Pińczowie, Słomnikach.
 4) Rentują się w pełni sklepy: w Olkuszu, Florze i Plocku.
 Zebraliśmy dane ze sprawozdań, przychodzimy do wniosków następujących:
 a) W Częstochowie, pomimo, iż sklep popierany był gorąco przez udziałowców, przy obrocie 53 000 rubli, zadłużył się firmom warszawskim na 18,000 rubli. Tu wzrost zarządek możnaby niedołęstwo w kierowaniu.
 b) W Lublinie wytworzoną konkurencją na ceny artykułów kolonialnych i nieswiadomość prowadzenia interesu zmusiły do zlikwidowania sklepu, który przeszedł na własność warszawskiego związku robotczego.
 c) W Dobryniu i Jędrzejowie sklepy stowarzyszonych przeszły na własność zarządzających.
 d) W Brześciu Litewskim całe dochody sklepu pochłaniała drożyna komornego.
 e) W Radomiu sklep przez dłuższy czas był prowadzony przez osoby, nie mające specjalnego wykształcenia handlowego, wskutek czego wegetuje.
 f) W Kielcach często zmieniano zarządzających, nie obytych z miejscowymi warunkami.
 g) W Ostrowcu otwarcie filii i wprowadzenie do sklepu galanterji przyczyniło się do poważnych strat, albowiem sklep ten w swoim czasie kwitował w całej pełni.

h) W Siedlcach, Opocznie, Miechowie i Słomnikach sklepy prowadzone są rękoma fachowców racjonalnie.
 i) W Pińczowie dłuższy czas chylił się sklep ku upadkowi, dzielnym jednak zarządzającym, p. Sobolewski, podniósł go do wysokości zadania.
 j) W Sielcach, w bliskości Sosnowca, sklep również chylił się ku upadkowi, a zobowiązania sięgały 26,000 rb., które były pokryte akcjami stowarzyszonych.
 Okoliczni jednakże obywatele i przemysłowcy, pp.: Schön, Fitzner i Gamper, Haldziński, Towarzystwo hr. Renarda i Huta Katarzyna, doszedłszy do przekonania, iż sklep stowarzyszonych przynosi prawdziwą korzyść licznym rzesom pracujących robotników, udzielił stowarzyszeniu 10,000 rb. bezprocentowej pożyczki, a zarząd stowarzyszenia, powoławszy na zarządzającego kupca fachowca, p. Piliłowskiego i dając mu nieograniczone prawa zarządu sklepem, w drugim półroczu ubiegłego roku pierwszy raz od czasu założenia przekonał się, iż sklep stowarzyszonych z filjami w Wigwizdowie i Sroduli dał zyski. Przech kilku tygodniami stowarzyszenie dla udogodnienia pracujących otworzyło sklep z nabiałem, prosperujący nieźle.
 k) W Olkuszu prowadzi sklep od dłuższego czasu kupiec fachowiec, p. Świątkowski, a sklep prosperuje ku zadowoleniu udziałowców.
 l) W fabrycznej miejscowości za Ozorkowem, w Leśmierzu, prowadzona przy sklepie racjonalnie piekarnia, zaopatrująca okolicę w pieczywo, dała możność zarządzającemu, panu Trzeźnińskiemu, postawić sklep na wysokości zadania. Do rozwoju pod wielu względami przyczyniła się również przemysłowiec, p. Büttger, który na sklep oddaje bezinteresownie lokal wraz z oświetleniem elektrycznym, a zarząd, obrany z oficjalistów i robotników fabrycznych, dla interesu stowarzyszonych zwołuje często posiedzenia ogólne. Przy sklepie istnieje również czytelnia, a organizowane przez prezesa Stowarzyszenia, p. Jurkowskięgo, odczyty, teatry amatorskie i zabawy zbliżają stowarzyszonych, co napewno odbija się i na interesach sklepu.
 m) Stowarzyszenie „Flora”, powstałe od roku, a prowadzone ręką fachowca kupca, p.

Po co żyć, gdy niema nadziei odwetu, a pozostaje tylko przykry mus przebaczenia?...
 Mścić się i za co? Zemsta jest uczuciem, którem bardzo krótko żyć można. Gdybym ja był ich sędzią, czyż byłbym mniej surowy?... Kto zwycięża, mścić się musi. Jest zemsta w sprawiedliwości, jest i w zemście sprawiedliwość... Nie, ani sprawiedliwością, ani zemstą żyć nie zdołabym!... Jedna jest za daleko od serca, druga wszystką krew z niego wysysa. Wyżuty z wielkiej rodziny—ze społeczeństwa, mam przeciw rodzinie własną... Oż tej rodzinie przyniosę?
 Własny ból, choć wielki, zawsze mniej boli: czuć za siebie leż, niż za drugich. Siła egoizmu, ta dzielna siła, zalamuje się wtedy, przestaje być tarczą. Cierpienia, co ze mnie samego wyrasta, mogę sobie nakazać jako obowiązek; ale ich boleść dla mnie... Zresztą, kto się wyżył tej wielkiej rodziny — społeczeństwa, czegoż on szuka w tem szupczym kółku? Tam go zabiła złość, tu pewnie jeszcze zgubi go miłość. Ach! po drodze życia tylko uronić zawsze można swój sposób do życia, stracić się za sobą!... Nic lepszego niema do zrobienia. Czuję iż tych, którzy mnie kochają i o mało nie zawołam błagając:
 „Dajcie mi nienawiść swoją, nie wyzerajcie mi szram na sercu temi łzami!”
 Przed ludzką nienawiścią, niesprawiedliwością, jest zawsze jeszcze ucieczka w głąb siebie samego; ciasno i duszno w tej twierdzy, ale jej nikt zdobyć nie zdoła. Niema tylko oca-

lenia przed szczerem, prawdziwym uczuciem, które mnie od wewnątrz pokonywa, które wszędzie osiąga i znajduje.
 Wiem już teraz, kto będzie moim katem. Ci, co mnie kochają, poprowadzą na śmierć także; sztylety wepchną w serce, głowę zetną, uduszą... Zabijają mnie dlatego, że wobec nich uczucie moje jest lekkie i bezsilne. Uderzajcie, czekam na cios, pamiętam, że tylko z miłości naprawdę się umiera! Uderzajcie, nie chybicie nigdy!
 Zadzroszczać w tej chwili samotnikom na pustyni życia, którzy nie mają drogich swemu sercu katów. Śmierć zwyczajna, zakończająca wszelkie życie, jest prostem i łatwym do spełnienia prawem, działającym jak machina, skoro się życie już zużyło. Okropną jest jedynie śmierć, co cię wśród tajemnych a strasznych cierpień łamie i powala.
 Ludzie widują tylko tę zwykłą śmierć, po której się zwłoki, zimne jak kamień, do grobu wkłada; oni wtedy iż leją, ponieważ się spełniło prawo, niepowstrzymane w swoim działaniu.
 Ale gdy człowiek żywy, człowiek czujący wije się w cierpieniu, oni wówczas czekają, aby im izami w oczach zaświecił i wyciągnął do nich rękę po okrucich miłosierdzia...
 Oglądam się w około — czekam na cios kata...
 (D. n.)

Wykonano: pomniki, figury, portrety, odtwarzanie, roboty przy budowaniu kosciołków, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyczałniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy użyciu kamienia i drewna. Dekoracje domów od reży modelowane i wszelkie roboty restauratorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamiński
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom własny.

J. Trytko, funkcjonuje prawidłowo ku zadowoleniu udziałowców.

n) We Włocławku, pomimo konkurencji, sklep, zawiadzający gorliwej pracy zarządu, rozwija się prawidłowo.

o) Ze wszystkich jednak Stowarzyszeń najwybitniejszą rolę bezwątpienia odgrywa sklep stowarzyszonych w Płocku „Zgoda”.

Sklep ten przy odpowiednim już dziś personalu, należyte powiększaniu i rozszerzaniu, przedstawia wykład pierwszorzędnej handlu kolonialnego, a obroty dzienne sięgają 300 — 400 rb., czem nie może się pochlubić nijedna pierwszorzędna firma warszawska.

Nie kupujmy u Niemców!

Mieszkańcy Częstochowy, Będzina, a szczególnie Sosnowca całymi gromadami dają po za kordon, aby czy to w Lublinie, czy Katowicach zaopatrywać się we wszelkiego rodzaju tandetę i cieszyć się z taniego zakupna.

Oczywiście nie chodzi o sklepy polskie w miastach śląskich, które to sklepy, ze względu na ich właścicieli, braci naszych, mogą być przez nas podtrzymywane, ale — niestety — sklepy owe najczęściej są omijane, a natomiast zakupy czynione są w sklepach niemieckich.

Dziwne to niezrozumienie interesów własnych, tem smutniejsze, że Niemcy za nasz grosz krwawy nie tylko bogacą się, ale na naszych śmieciach pozwalają sobie postępować z nami brutalnie i urągliwie.

Pod bokiem naszym rozrasta się bakactwem, a w takich np. Katowicach jest on zacieklejszy niż w dalszych okolicach, dlatego chyba jedynie, że widzi brak ambicji u Polaków z Królestwa.

Weale też nie żałujemy tych naszych rodaków, których spotykają różne nieprzyjemności i w sklepach niemieckich, owsem radziłbym im, aby ich najęźwiej tam jak najboleśniej znieważano i na dotkliwie straty narażano, gdyż może tą drogą nauczą się polacy własną godność szanować i unikać brutalstw, a przez to samo nie napychać im kieszeni, lecz popierać swoich.

Korespondenci nasi i osoby dotknięte komunikują nam często fakty, które istotnie są oburzające, ale my, wiedząc, że opisywanie ich i ostrzeżenie jest rzucającem grochu na ścianę, cieszymy się gorzko z tych faktów, oczywiście w tej myśli, że im więcej będzie przez Niemców znieważonych, tym większa nastąpi do nich odraza.

A jeżeli to nastąpi, Katowice, które żyją tylko z królewaków, niewątpliwie pozbędą się hakatystów i nadętych truźniów niemieckich.

Komu zaś miła nietykalność godności, kto chce uniknąć wstydu i irytacji, niech posłucha dobrej rady, która streszcza się w prostym ostrzeżeniu:

„Nie kupujmy u Niemców!”

Z pism i gazet.

Pismo „Hakoł” jest organem t. zw. litwo-ków, który propagują u nas separatyzm.

Podajemy poniżej charakterystyczny wyjątek z artykułu zamieszczonego w owym „Hakoł”:

„Zamknięto Towarzystwo gimnastyczne, które Polacy chcieli urządzić w Królestwie, na wzór „Sokoła” galicyjskiego. Polacy chcieli trochę rozgrzać swe zimne kości, ale i rząd zna się na tem rozgrzaniu, a przeto dopóki będzie miał siłę, nie odda swej siły i zdobyczy innych dobrowoliń. Nas, Żydów, ta sprawa tak bardzo nie obchodzi i nie powinniśmy się troszczyć o innych. „Sokół” zdążył już podczas swego istnienia wykazać swego ducha i siłę przeciw nieszczęsnym Żydom i odebrać im ostatni kęs chleba suchego, otwierając „sklepy spółkowe”, ażeby zamydlić oczy. Prawda, że kości Polaków nie zdążyły się jeszcze rozgrzać i uleczyć, ale kości Żydów, właścicieli drobnych sklepów, zdążono już polamać i zmiążdżyć. Lepsi Polacy patrzyli na to obojętnie, a nawet chcieli już tłamać go wykrętnie systemem ekonomicznym i socjalnym i t. d., ale tymczasem sprawdziło się stare przysłowie: „Żyda trzeba spalić”. Przeto jak „trzeba Bogu dziękować za dobre, tak trzeba i za złe”, które jest może na dobre. A co się stało, to się stało, i niema nic nowego pod niebem tej Europy. I niema co rozpaczć z powodu zamknięcia Dumy”.

NOWINY.

Ogólne.

0 zwrot pożyczek. Kasa „Bratniej pomo-

cy” we Freibergu pisze: „Towarzystwo studentów Polaków akademii górniczej „Kasa bratniej pomocy” we Freibergu aaskim ogłasza niniejszem, że niżej wymienieni byli członkowie, koledzy Feliks Chodorowicz, Weniancjusz Kukliński, Aleksander Tatarski pomimo dwukrotnych ogłoszeń dotychczasowych długów względem tejże kasy nie uisilił”.

Kara prasowa. Dzienniki: „Kurjer Polski”, „Goniec Poranny”, „Nowa Gazeta”, „Epoka”, „Gazeta Polska”, „Przegląd Poranny”, „Dziennik Powszechny” i „Słowo”, zamieściły zmianę identycznej treści o tem, że warszawski komitet do spraw prasowych czyni trudności przy wydawaniu: u pozwoleni na drukowanie t. zw. „Jednodniówek”, tłamacząc się rozporządzeniem władz wyższych, które stosownie do prawideł stanu wojennego zabroniły wydawania pezwoleń na wydawnictwa ulotne.

Ponieważ wzmianka powyższa nie odpowiada rzeczywistości i rozporządzenia takiego nie wydano, generał-gubernator warszawski na mocy postanowienia obowiązującego z dnia 15 czerwca r. b. skazał redaktorów dzienników, które wiadomość tę podały na karę pieniężną.

Przepowiednia pogody na lipiec jest według zwolenników teorii Falba następująca: Pierwsza połowa miesiąca sucha i bardzo gorąca. Dzień 10 lipca jest krytycznym niższego rzędu, połączonym z burzami i deszczem. Do 18 bm. spodziewać się można upałów, od 19 wiatrów z deszczami. Dzień krytyczny pierwszego rzędu przypada na 25-go lipca, razem z zamienieniem księżyca. Od 26-go do końca miesiąca znowu upały.

Częstochowa.

Okólnik. Gubernator piotrkowski wydał następujący okólnik, który ma być podany do wiadomości ogólnej:

„W niektórych czasopismach zamieszczone były artykuły, wzywające do zbierania ofiar na założenie szkoły rolnej imienia Bartosza Głowackiego i na ustanowienie na cześć jego tablic żałobnych w kościołach w Rzędowicach i w Szekoczinach.

W tym celu mają zamiar nałożyć na znajdującą się w kraju większą własność ziemską osobny podatek po dwa grosze z morgi, a na ziemię drobnych właścicieli ten sam podatek po groszu z morgi.

Ostrzegając ludność gubernji piotrkowskiej od brania udziału w zbieraniu ofiar na cel wyżej wymieniony, oznajmiam, że jak organizatorzy, tak i osoby biorące udział w tych ofiarach na zasadzie postanowienia obowiązującego Warszawskiego Generał-Gubernatora z 23 grudnia 1905 r. będą podlegać osadzeniu w więzieniu na czas od trzech miesięcy lub karze pieniężnej do trzech tysięcy rubli”.

Wystawa. Dziś o 6 p.p. nastąpi otwarcie i wystawy ogrodniczej na terytorjum p. d-ra Karola Zawady, która tak bardzo ciekawym pokazem ogół miasta Częstochowy i okolicy. Przy otwarciu przemawiać będzie prezes Tow. ogrodniczego.

„Częstochówka”. Jak już zaznaczyliśmy, pod tem mianem p. Bronisław Waręski uzyskał koncesję na założenie Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego w Częstochowie. Nowa instytucja w zakresie swej działalności obejmuje nie tylko miasto, ale i powiat częstochowski. Wczoraj p. Waręski zwołał zebranie organizacyjne, na które przybyło około 70 osób. Zebranie odbyło się w lokalu szkolnym, w domu p. Tyszkiewiczowej. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Waręskiego, który wyjaśnił cel, zadanie i zakres działalności nowej instytucji, wybrano na przewodniczącego p. Józefa Miecznika, a trzymającym pióro został p. Szczeciński.

Po wyjaśnieniu niektórych szczegółów ustawy, przystąpiono do przyjmowania zapisów na członków Towarzystwa. Zapisano się 43 kandydatów, którzy następnie dokonali wyboru tymczasowej komisji organizacyjnej. Powołano do niej pp. Józefa Miecznika, Blasikiewicza, Modzelewskiego i Waręskiego. Komisja ta upoważniona została do przyjmowania zapisów na członków, wynajęcia lokalu i zwołania ogólnego Zebrania, celem rozpoczęcia działalności Towarzystwa.

Gotówka na wczorajszym zebraniu wpłynęło tytułem udziałów rb. 18 Tymczasowym skarbnikiem został p. Miecznik.

Nowość i wygoda. Mieszkańcy miasta i pątnicy znali studnię w kaplicy przy kościele parafialnym św. Barbary, co cudowne źródło, które — jak świadczą kroniki — wytrysło, gdy OO. Paulini nie mieli czem obmyć znieważonego i uwożonego obrazu Matki B. Częstochowskiej. W tem bo miejscu, gdy stanął wóz ładną siłą ludzka, ani pomyślim nie mógł być poruszonym dalej — i w tem miejscu zadano dwa cięcia w twarz Cudownego wizerunku — obmyto obraz i przeniesiono stąd na Jasną Gó-

rę tę moc, o którą rozbili się siły i zamiary szwedzkie.

Źródło to ujęte w ściany tworzyło studnię, nad którą z czasem zbudowano kaplicę z ołtarzem, przy którym na tablicach widniał opis wydarzenia w języku łacińskim zębem czasu mocno zniszczony, dziś do porządku doprowadzony.

Ktokolwiek odwiedzał Jasną Górę nie pominał okazji odwiedzenia i studni, bo od setek lat utarło się przekonanie, że woda leczą choroby oczu, a zabrana do domu we flaszkach chroni od nieszczęścia i złych przygód w życiu.

Wobec ścisłości panował tu bezład. Tuczono garnuszki i flaszki, a czasami groziło i większem nieszczęściem.

Dziś troskliwie oko proboszcza o czystość i porządek zaradził wszystkiemu. Widzimy studnię oczyszczoną. Nad studnią widzimy z mocnego drutu kłosz, a pod nim pneumatyczną pompę o 2-eh zewnętrznych kołach. Kłosz posiada kanty, a z każdego wystaje na zewnętrzny mosiężny kran — jest ich kilkanaście — dostep uławiony sprawia, że nigdy niema tłoku i każdy pątnik prędko może nacerpać wody. Posadzka terakotowa ściekami prędko odprowadza wodę rozlaną. Kaplica odmalowana, napisy wznowione — całość pięknie robi wrażenie. Przedwzrostkiem imponuje tu czystość zaprowadzona kosztem kilkuset rubli.

Częstochowa może się poszczycić urzędownym tenkaj formie. Jest to dokończenie, jak by ostatnia kropka i wyraz — całymi latami doprowadzenia do porządku kościoła św. Barbary, murów, kurytarzy, mieszkań i całego terytorjum zabudowań parafialnych. Wszystko to piękno powstało z gruzów i zaniedbania poprzedniego. Zastępa to ks. prałata M. Lorentowicza, przepozyta parafji. Częstochowa przechowa dla siebie wdzięczność me kłamaną za prace widoczne przy kościele, zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym w parafji św. Barbary.

Z ruchu pątniczego. Wczoraj przybyła na Jasną Górę kompanja z Kuluszek. Kompanja ta liczy około 1000 pątników, a między nimi młodzież szkolna. Przewodniczy kompanji miejscowy proboszcz ks. Ignacy Dąbrowski w towarzystwie alumna Stanisława Stabego. Porządek pilnuje p. Andrzej Doryń, organista. Kompanja ta procesjonalnie przeciągnęła przez nas miasto przy dźwiękach własnej orkiestry amatorskiej, pozostającej pod dyktando p. Bolesława Świerkowskiego. Fajertry, chorągwie, a między nimi chorągiew kolejarzy, nosiły panny w białej i młodzież męska. U figury św. Prokopa powitał kompanje O. Romuald, poczem pątnicy z pieśnią uroczyście wkroczyli w mury Jasnogórskie.

Z par. Świętochłowice na Śląsku Górnym przybyło 100 pątników, pod przewodnictwem Marcina Zmarzędo.

Z par. Tczew w Galicji przybyła kompanja z 60 osób, przewodniczący Józef Gajdaczek.

Z par. Puszcza Marjańska, gm. warszawska, 450 osób, przewod. Tomasz Markowski.

Rewizja i aresztowanie. Wczoraj w nocy na Blesznie w domach fabrycznych „Częstochowiaki” dokonano rewizji, której wynikiem było aresztowanie 43 osób. Aresztowanych, po zabraniu dowodów ich legitymacyjnych, przeprowadzono do II zastępku policyjnego, skąd po badaniu wypuszczano na wolność. Podobno dotąd pod kluczem pozostało jeszcze około 12 osób. Rewizja trwała od godziny 12 ej w nocy do 5-ej rano.

Zabawa w „Lutni”. Dziś odbędzie się w ogrodzie „Lutni” zabawa, na której program złożą się: kinematograf p. Brzechwy, o wiele lepszy od poprzedniego, ponieważ wskutek dokonanej przerwki artysty obrazu na ekranie będą daleko większe, — dalej confetti, pocztka i muzyka. Oprócz tego ogród cały będzie iluminowany.

Przedstawienie teatralne. W niedzielę, dnia 7 b. m. w Ostrowach (st. kol. Herbskiej) w ogrodzie W. Helmana odbędzie się przedstawienie teatralne pod kierunkiem uzdolnionego artysty teatrów prowincjonalnych, p. E. Kuhlera. Odegrane zostaną trzy jednoaktówki: komiczna farsa „Broń niewieście” wesoła krótkoczwila, dla młodzieży „Dzieciaki” oraz rzuwiny obrazek „Grzejek”. Jeżeli pogoda dopisze, prawdopodobnie liczny zastęp publiczności, żadnej powietrza świeżego i zabawy artystycznej, zgrozmości się jutro w Ostrowach.

Przyjazd sądu. Wydział karny piotrkowski sądu okręgowego rozpoczął w Częstochowie kadencję od poniedziałku d. 8 b. m. Jak słyszeliśmy, na wokandy jest wiele spraw nadzwyczaj ważnych i interesujących.

Zawiercie.

Uroczystość Mickiewiczowska. Przymi-
namy, że jutro w zawierckim parku „Bronis-
iów” odbędzie się podniosła uroczystość odsło-
nienią pomnika wieszczki naszego Adama Mic-
kiewicza.

Program tej uroczystości jest następu-
jący:

1. Uwieńczenie biustu Mickiewicza.
2. Wykonanie kantaty na cześć Mickie-
wicza przez miejscowe chóry amatorskie.
3. Odczyt o Mickiewiczu.
4. Przedstawienie na scenie sztuki histo-
rycznej „Obrona Częstochowy”.

Cały park będzie iluminowany i oświetlo-
ny ogniami bengalskimi.

Zjazd na tę wielką uroczystość zapowiada
się olbrzymi. Oprócz liczego duchowieństwa,
przedstawicieli wszystkich stanów, prasy, kaz-
dy ktokolwiek czytał natchnione słowa genjal-
nego naszego poety, pospieszy na ten wspania-
ły festyn Mickiewiczowski.

Pomnik Mickiewicza jest dłuta utalento-
wanego artysty—rzeźbiarza laurata wystawy
paryskiej Ferdynanda Staszewskiego.

Przy tej sposobności komunikujemy, że
celem udegonienia w przyjęciu udziału w uroczy-
stości, bilety do dzisiaj wieczór są do nabycia
w administracji naszego pisma oraz w cukier-
niach pp. Jackowskiego i Raszkęgo.

Ceny biletów: wejście do parku, dla do-
rosłych 30 kop., dla dzieci wyżej lat 5 — 15
kop.

Ceny miejsc do teatru na przedstawienie
od 1 rb. do 25 kop.

Początek o godzinie 4-ej po południu.

Dąbrowa.

Kopalnia „Flora”. W d. 4 b. m. na kopal-
ni „Flora” zepsuła się pompa, która załaza ca-
łą kopalnię wodą, wskutek czego nocna szych-
ta została przerwana, pracują tylko robotnicy
dzienni.

Sosnowiec

Z kroniki przemytnictwa. Przed dwoma
tygodniami wybrało się trzech robotników: Ka-
zimierz S., Jan S., Ignacy S. do Mysłowic. Dwaj
pierwsi za półpaskami, a trzeci dostał się za-
granicę, przyszedłszy wzdłuż rzekę. Tam obta-
dowawszy się ekspelerem i sacharyną, chcieli
powrócić do domu, lecz zostali przez zandar-
merją przymuszeni i odesłani do wię-
zienia w Mysłowicach, gdzie ich za niedozwo-
loną kontrabandę sacharyny skazano na dwa
tygodnie więzienia. Po odsiedzeniu kary odesła-
no ich jako obcoppodanych do więzienia w Bę-
dzinie a stamtąd do aresztu tutejszego.

Taatr. Dyrektor teatru sosnowieckiego p.
Eugenjusz Majdrowicz odnowił umowę z To-
warzystwem hr. Renard na przyszły zimowy
sezon teatralny.

Napad. Na powracającego z pracy robot-
nika St. Grażnera około kopalni Milowickiej
napadli jacyś nieznajomi, którzy po okrzyku:
to ten! — uderzyli G. tak silnie w plecy, że ten
stracił przytomność. Po ocuceniu przez prze-
chodników, G. o własnej sile udał się do domu.

Podstępna kradzież. Zdejmujemy się brać
na nowe, wyrafinowane sztuczki złodziejskie, jest
to rzeczą do wytłomaczenia, złodzieje jednak
często zastosowują sztuczki stare, znane wszyst-
kim, wielokrotnie opisywane w gazetach, a
jednak z pomysłym dla siebie rezultatem,
czego dowodem służyć może fakt następujący:

W d. 16 m. do zakładu p. Kranca przy
ul. Warszawskiej przybył pod nieobecność wła-
ściciela jakiś nieznajomy z prośbą o wypożyc-
zenie roweru. Żona p. K. zażądała pozostawie-
nia paszportu, co nieznajomy uczynił, zabrał
rower i pojechał. Gdy powrócił p. K. wyjaśniło
się, że podług paszportu nieznajomy powinien
mieć lat 40, tymczasem, jak twierdzi żona p.
K. mógł mieć najwyżej 23, co dawało pewność,
że paszport jest fałszywy, a nieznajomy złodzie-
jem. I istotnie nieznajomy, jak pojechał tak
więcej już nie powrócił.

Charakterystycznym jest, że to już drugi
taki wypadek, który spotyka p. Kranca.

Z różnych stron.

— **Łódź.** Dokonano napadu na dwóch
braci Kotlickich, czel.ników piekarskich, z
których Aleksander 18-letni został ranny, a Lu-
dwik 17-letni otrzymał postrzał śmiertelny.

W ogrodzie kolejowym na 17-letniego
chłopca, Wacława Poradę, napadło kilku lu-
dzi i kijami go zabito.

Dziesięciu bandytów napadło na tramwaj
elektryczny, dążący ulicą Widzewską, w pobliżu
Senatorskiej, i grożąc konduktorowi rewolwe-
rami, zrabowali mu torbę z zawartą w niej go-
tówką.

— **Warszawa.** Onegdaj wieczorem na

ulicy Berga rozległy się w pewnych odstępach
trzy silne wybuchy. Ogłos wybuchów słysz-
any był w całym śródmieściu i zaalarmował
publiczność w pobliskim teatrze Nowym. Ok-
azało się, że wybuchy te nastąpiły wewnątrz
posesji № 9 przy ul. Berga. Przy rewizji stry-
chu znaleziono około 50 sztuk małych rurek
już pustych po eksplozji jakiejś materji wybu-
chowej. Być może także, że przyczyną wybu-
chu była uszkodzona rura gazowa.

Zmarł w Warszawie s. p. Aleksander
Łaski, artysta dramatyczny, ostatnio urzędnik
dyrekcji teatrów warszawskich.

Telegramy.

Umowa fabrykantów.

Petersburg, 5 TAP. Towarzystwo fabry-
kantów i przemysłowców petersburskich po-
stanowiło w wypadkach dokonania gwałtu przez
robotników na administracji fabrycznej niez-
włocznie zamykać fabryki, wypłacać robotni-
ków i nie przyjmować ich do innych zakła-
dów przemysłowych i fabryk.

Cukier.

Petersburg 5 TAP. Ministerjum skarbu
oznaczyło ilość cukru, potrzebnego na rynku
wewnętrznego w okresie 1907 — 1908 r. na
53,000,000 pudów. Wysokość obowiązkowego
nieetykalnego zapasu na tenże sam okres czasu
— 800,000. Przeciętą ceną mączki cukrowej
w okręgu kijowskim d/13/9 do 13/1 1908 r.
4 rb. 15 k. za pud.

Bomby.

Petersburg, 5 TAP. Zatrzymany przy wy-
buchu bomby w dniu 29 z. m. w pobliżu war-
szatów dr. żel. Nikołajewskiej okazał się je-
dnym z uczestników zbrojnego napadu na sta-
cję Obuchow, gdzie stał na pogotowiu z bom-
bą. Wczoraj zatrzymany wskazał miejsce na
prawym brzegu Newy, gdzie schowana była
bomba.

Petersburg, 5 TAP. We wsi Smoleńskiej
o godzinie 6 ej wieczorem na podwórze fabryki
tutla Czadmana rzucono bombę. Wybuch zra-
nił ciężko jednego z robotników.

Moskwa, 5 TAP. W wili Czystianowej
we wsi Wsieswiatkiej wykryte zostały dwie
bomby.

Irkuć, 5 TAP. Na stacji Niżnieudinsk w
dniu 1 b. m. wybuchła bomba lontowa w wa-
gonie, którym jechał artelszczyk. Wskutek
wybuchu artelszczyk został lekko raniony.

Aschabad 6 TAP. W Kizilawracie na polic-
majstra Borowa i pomocnika jego Taranienkę
rzucono 6 bomb, oraz dano kilka wystrzałów.
Borow ocalał, Taranienko zabity.

Zabójstwa.

Łódź, 5 TAP. Na ul. Aleksandrowskiej
niewiadomi ludzie wtargnęli do piekarni i śmie-
telnie zranili piekarza. Napadu dokonano na
tle partyjnym.

Po upływie godziny śmiertelnie raniony
został na ul. Dzielnej brat piekarza.

Łódź, 5 TAP. Do mieszkanca robotnika
Fidlera przy szosie Rokicińskiej wtarneli zbroj-
ni i wystrzelizy, zabili na miejscu Fidlera o-
raz ranili jego córkę. Zabójstwo partyjne.

Marjupol 6 TAP. Rano znaleziony został
trup posterunkowego policjanta z oznakami
gwałtownej śmierci.

Józówka 5 TAP. Na stacji Gryszyzna nie-
wiadomi ludzie zabili 6 włościan wsi Karpinesz-
ty, którzy zabili i zrabowali w d. 19 z. m. kil-
ku żydów na drodze ganczeskiej.

Telawsk, 5 TAP. W pogoni za rozbójni-
kami zabity został urjadnik. Trzech rozbójni-
ków, a między nimi kobietę w męskim przebra-
niu, aresztowano.

Z amachy i napady.

Moskwa 5 TAP. W nocy na kasę stacy-
ną Chimki, dr. żel. Nikołajewskiej, dwaj uzbro-
jeni ludzie dokonali napadu i pochwytili 41
rb. Jeden z napastników zatrzymany.

Libawa 6 TAP. Onegdaj za ul. Aleksan-
drowskiej trzech uzbrojonych ludzi weszło do
sklepu i zagroziwszy właścicielowi, zrabowali 380
rubli.

Ci sami ludzie na ul. Krowiej zrabowali
ekspedytorowi Buchholcowi 690 rb.

Irkuć, 5 TAP. W południe dnia 3 b. m.
w Czyście 3 ludzi napadło na konsytorz, z któ-
rych 2 zostali zatrzymani. Podczas wymiany
strzałów pomiędzy kasjerem a napastnikami ra-
niony został lekko stróż, ciężko — jeden z na-
pastników.

Pogrzeb.

Tyflis, TAP. W obecności p. o. namie-
stnika, jego pomocnika oraz mnóstwa urzędni-
ków i publiczności odbył się pogrzeb polic-

majstra Bałabanskiego. Na trumnie złożono 20
wieców.

Zawalenie ściany.

Elizawetgrat, 5 TAP. Przy rozbiorce do-
mu starego na ul. Żukowskiej zawała się ścia-
na wewnętrzna. Ranieni zostali dwaj robotnicy
trzeciego zaś wyciągnięto z pod gruzów mar-
twym.

Huragan.

Petersburg, 5 TAP. Wszystkie pociągi
pociągi dr. żel. Nikołajewskiej przyłyży z opóź-
nieniem około 5 godzin wskutek silnego hur-
ganu i ulewy, które przeczłagnęły pomiędzy
388 a 389 stacją. Uszkodzone zostały przewo-
dniki telefoniczne i telegraficzne oraz tor ko-
lejowy.

Zgon.

Heidelberg, 5 TAP. W nocy na 5 b. m.
zmarł w 84 roku życia profesor filozofji Kuno
Fischer.

Amnestja.

Rzym, 5 TAP. Król podpisał dekret am-
nestji dla szeregu przestępców, w tej liczbie
za obrazę majestatu i inne przestępstwa polity-
czne oraz niektórym darował kary pieniężne.

Chorwaci.

Budapeszt, 5 TAP. W izbie deputowa-
nych poseł Supilo ogłosił w imieniu deputowa-
nych chorwackich zawiadomienie, które pro-
jekt prawa o języku węgierskim na kolejach
nazwa pogwałceniem umowy pomiędzy Wę-
grami a Chorwacją, wskutek czego deputowani
chorwaccy odmówią udziału w pracy parla-
mentu węgierskiego i o postępowaniu swoim
zawiadomią sejm chorwacki, a dalszy sposób po-
stępowania zależeć będzie od postanowienia te-
goż sejmu.

Awantura w parlamencie.

Wiedeń 5 TAP. Po dwudniowych sporach
miejscami mających charakter burzliwy, Izba
odrzucała nagłość 5 interpelacji, dotyczących
nadużyć wyborczych i krwawych zajęć podczas
wyborów w Galicji. Socjaldemokraci i rusini
oskarżali rząd o nacisk podczas wyborów i
podtrzymywanie partji panujących. Mówcy klub
polskiego oskarżali esceków o terror, za-
znacząc, że właśnie w okręgach rusińskich
zdarzyły się największe nadużycia. Minister
spraw wewnętrznych zaproteutował przeciwko
oskarżeniu na zasadzie wyników śledztwa i o-
świadczył, że policja i zandarmerja używała
broni po wielokrotnym uprzedzeniu. Wobec
gwałtów i grózb tłumy rząd, powiedział mini-
ster, rząd najsurowiej ukarze każde wskazane
przez sąd naruszenie obowiązku służbowego.
Przed zakończeniem posiedzenia Dulemba pro-
testował przeciwko zarządzeniom ograniczeniu
mówców w sprawach osobistych. Posłowie ru-
siniecy powstałi za miejsce i zaczęli śpiewać, nie
zważając na nieustanny dzwonek przewodniczą-
cego. Minister opuścił salę posiedzeń. Dulemba
zapytał prezydenta, co zamierza uczynić, aby
zabezpieczyć godność Izby i obronę osobiste-
go honoru posłów. Prezydent wyraził ubolewa-
nie z powodu zajścia, postów zaś zwywa do
okazywania większej powściągliwości.

Osiem godzin.

Paryż, 5 TAP. Izba deputowanych 427
gło sami przeciwko 123 przyjęła projekt prawa
ograniczenia dnia roboczego w przemyśle gór-
niczym do ośmiu godzin.

Z kroniki zagranicznej.

Haaga, 5 TAP. Na posiedzeniu drugiej
podkomisji pierwszej komisji konferencji poko-
jowej anglo—germańskie propozycje zorganizowa-
wania międzynarodowego zwoływanego sądu
apelacyjnego.

Haaga, 5 TAP. Przewodniczący konfe-
rencji pokojowej, Nelidow, przyjął Annę Ek-
stein z Bostonu w towarzystwie prezesa ame-
rykańskiego Towarzystwa pokoju, którzy wrę-
czyli petycję w sprawie sądu polubownego, pod-
pisaną przez 2,300,000 osób z Niemiec, Angiji
i innych krajów, a przeważała z Ameryki.

London, 5 TAP. Do parlamentu z okręgu
Jerrwe wybrany został kandydat partji robotni-
czej, w miejsca zmarłego liberała Palmersa.

Z życia rosyjskiego.

Maktakow w liście do „Rusk. Słowa“ ka-
tegorycznie zbija wszelkie pogłoski o tem, ja-
koby zamierzał wystąpić z partji kadetów i zo-
rganizować nowe stronnictwo.

W Tyflisie zawieszono gazetę „Zakawka-
że“. Członik skonfiskowano.

W Kijowie zamieszono tygodnik „Drug
Naroda“. Redaktora skazano na zapłacenie 300
rubli.

W Penzie na gazetę „Golos Czernoziem-
naga kraja“, na mocy postanowienia obowiąz-
ującego, nałożono 500 rb. kary.

Proces opinii niemieckiej.

W Monachjum skończył się proces, który głośnym echem odbił się w całym Niemczech, i jako dokument oświecający jasny charakter i tendencje nowoczesnej kultury i cywilizacji wielko-niemieckiej na wszechstronnie zasługuje uwagę. Był to proces o obrazę, stroną skarżącą był dr. Peters, dawniejszy komisarz rządowy w kolonjach niemieckich, oskarżonym redaktor socjalistycznej Münchener Post, Gruber. Ale nie prywatny zatarg Petersa z Gruberem obchodził widzów i aktorów, nie interesowały nikogo inkryminowane artykuły socjalistycznej gazety, w których przyjętym w pismach tych stylem nazywano Petersa „mordercą”, „wieszatelem”, „zdegenerowanym paralitykiem” i „obłąkanym Afrykańczykiem”, to — wszystko drugorzędna odgrywało rolę, w gruncie rzeczy sądził sąd monachijski niemiecki system, niemiecką politykę kolonialną, której wybitnym przedstawicielem był Peters.

Ta polityka koncentruje dziś w sobie całą energię narodu niemieckiego, tam wypuklają się najwidoczniej wszystkie prądy i ambicje nowoczesnych Niemców, tam widnieje drogowskaz przyszłego rozwoju Niemiec wedle słynnego powiedzenia Wilhelma II: Na wodzie przyszłość nasza leży. To też cała opinia publiczna z zapartym oddechem sledziła ten obrazek niemieckiej polityki kolonialnej, rozwijający się w tak wyraźnych barwach i w tak bliskiej perspektywie przed małym sądem okręgowym w Monachjum. Rozgrywała się tam walka nowych ludzi, pionierów niemieckiej polityki kolonizacyjno-imperialistycznej, nie znającej żadnych przeszkód i żadnych granic, w obrocie swych haseł i swych przywódców.

Walkę tę sprowokowały sfery te umysłowe, jako akcję wybitnie polityczną. Dziesięć lat minęło od czasu, gdy afera Petersa stała się głośną, gdy uciecha opinia niemiecka wstrząsnęła się na wiadomość o okrucieństwach popełnianych przez niemieckich bohaterów kolonialnych, gdy parlament wśród burzliwych i namiętnych dyskusji jednogłośnie prawie potępił barbarzyńskie metody kolonizacyjne Petersa i gdy potem w dwóch wyrokach dyscyplinarnych obiektywna i spokojna jurysdykcja radców ministerjalnych do tego samego przyszła rezultatu. Peters wyszedł ze służby rządowej i sprawa jego uciecha, ambicje plany fanatyków wielkonemieckich marzących o podobną Afryki dla narodu, który wbrew Bismarckowi jeszcze bynajmniej nie uważał za „nasycony” zostały na długo zyskredytowane.

Ale przyszła zima r. 1906/7. Sprawa kolonialna stała się powodem rozwiązania parlamentu, na czoło urzędu kolonialnego powołano „nowego” człowieka Dernburga; rząd zerwał z centrum, rzucił wielkie hasła narodowe i hasła te znalazły niespodziewany oddźwięk w szerokiej masach; liberali stanęli po stronie rządu i aprobowali jego politykę kolonialną; nowe, wielkie, wszechstronne Niemcy zdawały się budzić z wyborczej nocy styczniowej. Wtedy sfery kolonialne uznały, że czas ich nadszedł; w walce wyborczej odegrały one wielką rolę, wpływy w Berlinie odzyskano znowu za jednym zamachem, a tej akcji pierwszym celem musiało być zrehabilitowanie Petersa. Jego wysłano w ogień walki wyborczej, zmuszając przez to partję przeciwną do odświeżania skandalicznej tej sprawy, i wtedy uchwycono się artykułów Münchener Post, które nic więcej zresztą nie były, jak to, co przed 10 laty było na ustach wszystkich. Wytoczono proces — pozornie redaktorowi Gruberowi o obrazę — w rzeczywistości niemieckiej opinii publicznej o rehabilitację Petersa. A rezultat? Pozornie klika kolonialna zwyciężyła, redaktor Gruber skazany został na 500 mk. — w rzeczywistości proces o rehabilitację Petersa został przegrany, Peters i jego towarzysze ponieśli moralną klęskę.

Przeczytane, po dłuższym oporze skarżącego, wyroki dyscyplinarne z r. 1907, stwierdzały jasno, że Peters bił kazał kobiety murzyńskie aż do krwi, że z osobistych motywów wydał wyrok śmierci na Mabruka i Jagodję, inscenizując przed tem komedję sądu wojennego, że bez powodu i samowolnie wydał wojnę naczelnikowi Malamia i spalił wieś jego, i że fałszywe referaty wysłał do gubernatora. Wprawdzie rzeczoznawca powołany przez Petersa, jeden z głównych przywódców kliki kolonialnej i prezydent narodowego związku rzeszy dla zwalczania socjalnej demokracji gen. Liebert, nazwał wyroki te hańbą narodu niemieckiego, ale rozprawy nie wykazały nic, co by powagę ich osłabił mogło. Przeciwnie, zachowanie się Petersa i jego zwolenników mogło tylko pogorszyć wyobrażenie, jakie świat o nich miał. Pan Liebert, obrońca porządku prawnego przeciw anarchii socjalistycznej, który w ten niebawmy sposób pozwolił sobie skrytykować wyroki najwyższych sądów dyscyplinarnych, dał jako rzeczoznawca taką opinię o stosunkach afrykańskich, że urzędowa Koeln. Ztg. na drugi dzień w dłuższym artykule jeden punkt po drugim w podanych przez niego faktach zbijać musiała. Drugi opiekun i poplecznik Petersa poseł Arendt, najruchliwszy członek tej kliki złożył pod przysięgą zeznanie, któremu w dwa dni potem wdowa po b. dyrektorze kolonialnym Kasserze podprzysięgła zaprzeczyła, powodując

się przytem na zapiski zmarłego męża, dowodzące jasno, że wbrew twierdzeniom Arendta między nim a Kayserem z powodu Petersa przyszło do ostrej scyjsji — sprawa ta będzie zresztą miała jeszcze epilog sądowy.

A sam Peters? To człowiek o niezwykłych niewątpliwie zdolnościach, ale jak rozprawy wykazały, cynik brutalny, chory na megalomanię, śmieszny z swoimi pretensjami do wielkości, nieszczyśliwy w anormalnych i okrutnych swoich pogędach i instynktach. Tak wygląda conquistadore niemiecki w 20 stuleciu, tak wyglądają ci, którzy Niemcy pchnąć mają na nowe tory. Bo Peters, to nie jednostka, to typ, wprawdzie barzo jaskrawy, ale niewątpliwie typ tej nowej generacji niemieckiej z ideałem karykatury nadezłowieka w mózgu, która coraz więcej wybija się na pierwszy plan i zuchwale rzuca wyzwanie całemu światu.

Rozmaitości

+ Strajk 37-letni. Strajk trwający 37 lat, został zakończony w Solingen. W r. 1870 stowarzyszenie szlifierzy urządziło strajk w warsztatach firmy Karol Ohliger, która nie uznała cennika, wystawionego przez miejscową organizację szlifierzy. Ponieważ obie strony nie ustąpiły, więc strajk trwał. Fabryka zatrudniała przez cały przeciąg czasu niezorganizowanych robotników. Niedawno założony został związek robotników przemysłowych, z którym połączyły się wszystkie stowarzyszenia lokalne.

Ta organizacja obejmowała także niezorganizowanych dotychczas robotników firmy Ohliger'a i wezwała ich do opuszczenia pracy dla poparcia żądań niezadowolonych od 37 lat.

Tym razem Karol Ohliger uznał żądanie robotników i cennik przyjął, a także pokrył pewną część strat, jakie wyrządził robotnikom tak długotrwały strajk, który wobec tego się skończył ich zwycięstwem.

+ Małżeństwo miliardarki amerykańskiej z chińczykiem. Przyrodnią siostrą znanego miliardera amerykańskiego, H. Warda Goulda, również miliardera, była misjonarką w dzielnicy chińskiej w San-Francisco, gdzie poznała pewnego chińczyka nazwiskiem Won-Sun-Yue i tam poślubiła go. Przed niedawnym czasem naturalizowała się w Chinach, co znowu mniej jest dogodnym, bo jako chinka, pani Won-Sun-Yue, musi w Chinach podlegać prawom i zwyczajom chińskim, a gdy przyjdzie do Ameryki — stosowane są względem niej ograniczenia, którym ulegają emigranci chińscy.

700 sążni Kamienia brukowego

potrzeba z dostawą do Sieradza i Kąciłek

St. Dr. Żel. W. Kaliszki. Ostatnie oferty z cenami proszę składać pod literami **W. D. K.** do Biura ogłoszeń Ungra 510 w Warszawie, Wierzbowa 8 3-1

ZAKŁAD WODOLECZNICZY



VICHY



WŁASNOŚĆ RZĄDU FRANCUSKIEGO

SEZON KAPIELOWY

Zakład Vichy, jeden z najlepiej instansowanych w Europie, zaopatrzony w kąpiele i przyszyce wszelkiego rodzaju dla leczenia chorób Żołądka, Wątroby, Pęcherza, Kamienia, Pódagry, Cukrowej choroby i t p

Od 15-go Maja do 30-go Września, codziennie. Przedstawienia teatralne i Koncerta w Kasino. Muzyka w parku, Czytelnia, Salon specjalny dla dam, Salony dla gry i konwersacji, Sale bilardowe

Wszystkie koleje żelazne komunikują się z VICHY (Francya, departament Allier).

Towarzystwo

„Europejska Konkurencja”

Sosnowiec, ul. Modrzejewska dom p. Turskiego.

Wszystkie przedmioty po 20 kop.

Między innymi towarami wyroby galanterijne, terrakotowe, majolikowe i toaletowe.

Oddziały nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego i Rosji. 351—36—8

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Franciszek Krawczyk lekarz w Katowicach

ulica Holcego 37 i pte. przy starym kościele,

leczy skutecznie i sumiennie wszelkie choroby bez lekarstw, podług systemu ks. Kneippa i dr. Lahmanna. Przyjmuje rano od godz. 8 do 10, po południu od godz. 2 do 4. W niedzielę i święta tylko po południu.

500

12-3

Aleksander Zajdl

w Częstochowie, ul. Jasnogórska 9, w fabryce B-ci Groth.

Mechaniczna fabryka pilników raspli i parowa szlifiernia, a także wyrób maszyn do nacinania pilników własnego wynalazku opatentowanego za Nr. 32129. Przyjmuje do przebrania wszelkiego rodzaju pilniki a także rżnię, kółka i frezery różnych rozmiarów do ocelu oraz noże i szlifierki różnych rozmiarów do papieru dla introligatorów i papierni. Ceny niskie. 465—15—8

D-ta M. Mendelsohn

przeprowadziła się na Modrzejowską ulicę Nr 9, gdzie apteka p. Nowackiego w Sosnowcu. 527-3-1

Do sprzedania: Noworadomski pralnia „Kaliska”; firma wyrobionca w dobrym punkcie. Wiadomość na miejscu i w Częstochowie Aleja 1 Nr. 12 w pralni. 3-1 526

Zginął paszport na imię Jana Kwiatkowskiego wydany w gminie Ostrowiec gub. Radomskiej. Złożyć w Magistrate. 1-1 525

Potrzebni chłopcy na praktykę: czeladzie na sznity, do zakładu toкарski-mechanicznego, Warszawska 33, u Gębałskiego. 4-1 528

Zginął paszport na imię Marjanny Koza, wydany przez wójta gminy Mykanów, złożyć w Magistrate. 508-1-1

Do sprzedania: bussja i inne narzędzia miernicze. Wiadomość Teatralna Nr. 13 miesz. 2. 406-3-1

Udzielam lekcyj konwersacji niemieckiego i francuskiego, na czas wakacji w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość Skolna Nr. 8 u Wicherkiewicza. 506-3-3

Zakład Kusnersko-Białogórny Tomazsa Nagłowskiego, Wieluńska 3, przyjmuje do wyprawy skóry wszelkiego rodzaju. 415 3-2

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

Franciszka GÓRSKIEGO

długol. współpracownika pierwszorzędnego firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja Nr 50 (vis a vis powiatu). Poleca laskawym względem Sz. Publiczności fachową reperację zegarów: kieszonkowych, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

WPoraju od 1 Lipca się do odstąpienia letnie mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni. Wiadomość w drukarni p. Wilkoszewskiego. 479-4-4

Redaktor: Wł. Rowlański.